

## ELŻBIETA KOWALIK-SPOSÓB

ur. 1958; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, rodzina, rodzina Pietroń, rodzina Leszczyńskich, ulica Parkowa,

### Rodzina

Mój dziadek, to znaczy ojciec mojej mamy, nazywał się Władysław Leszczyński. Jego żona Bronisława Leszczyńska, z domu Pietroń. Muszę tu nadmienić, że w tamtych czasach dziadek popełnił mezalians. Bo mój dziadek był z innej sfery, babcia była z innej sfery. Babcia była z tak zwanej sfery chłopskiej. Natomiast dziadek był ze sfery arystokratycznej. Ja pamiętam, co prawda jako dziecko, ale pamiętam, jak siostry mojego dziadka miały mu bardzo za złe to, że dziadek poślubił kobietę z niższego stanu.

Dziadek przyjechał z Wołynia do Lublina i miał rozpocząć pracę w Lubartowie, w hucie. Zamieszkał u mojego pradziadka, czyli swojego teścia. I tak poznał moją babcię. Oczywiście zakochał się, spodobała mu się i się ożenił z babcią. I tak już został w Lublinie, na ulicy Parkowej. Tam, tak jak dzisiaj na stacji, zamieszkał w wynajętym pokoju. Dziadek szkolił się na hutnika w ich własnej hucie. Mieszkali w Czerwińskiej Hucie, taka miejscowość na Wołyniu, i mieli własną hutę, oprócz majątków. Niestety przy rozruchach, jakie tam były, musiał opuścić tamte tereny. Zresztą cała rodzina opuściła tamte tereny i wyjechali tutaj, do Lublina.

Natomiast dziadkowie ze strony taty, czyli jego rodzice, to tacy półgórale, bo pochodzili z Jadownik Podgórnych, koło Brzeska. Tata znalazł się w Lublinie, bo został oddelegowany z Nowej Huty jako specjalista do FSC. To miał być tylko okres oddelegowania, miał tu przeszkolić pracowników i wrócić do Nowej Huty. Ale że moja mama też pracowała w tymże zakładzie pracy, tak się poznali i już nie wrócił do Nowej Huty, tylko został w Lublinie. W FSC pracował do emerytury.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-10-20, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"